Głoszenie Ewangelii

Zachęcające przykłady

> Słowo wypowiedziane we właściwym czasie jest jak złote jabłko na srebrnych czaszach – Przyp. Sal. 25:11.

Jedna z sióstr napisała taki oto list do brata Russella: „Można być bardzo zaskoczonym różnorodnością sposobów, w jakie wiele osób określających się mianem Chrześcijan, przyjmuje Prawdę. Niektórzy udają, że nie słyszą gdy się o tym do nich mówi lub zmieniają temat rozmowy na inny tak szybko, jak to tylko możliwe. Inni reagują obojętnością; prawda jaką znają jest dla nich zupełnie wystarczająca, nie pragną być mądrzejsi od swoich rodziców, itd. Kolejna grupa jest zaskoczona i dochodzi do przekonania, że znaki czasów wskazują na zbliżającą się wielką katastrofę, ale nie wiedzą dokładnie o co może chodzić. Jeszcze inni to pastorzy i wykształceni ludzie z którymi rozmawiam, a którzy przyznają, że żyjemy w złych czasach, lecz nadchodzą jaśniejsze chwile, wiek większej wiary, itd. Co za szkoda, że nie widzą sposobu, w jaki to wszystko nastąpi! Lecz dzięki niech będą Bogu za to, że są tacy, którzy mają uszy ku słuchaniu” (R3643).

Jeżeli chodzi o głoszenie Ewangelii, to może być ono porównane do siania. Interesujące jest to, że czasem w jego wyniku szybko wyrasta dojrzały, pachnący krzak róży. Innym razem pojawia się tylko pojedynczy kwiat. Często jednak jesteśmy pozostawieni ze stertą nasion, która nigdy nie wykształciła korzenia.

Wielu z naszych umiłowanych braci znajduje się wśród nas na skutek niestrudzonego głoszenia Ewangelii przybierającego postać zarówno działań publicznych, jak i indywidualnych rozmów. Bracia znaleźli Prawdę dzięki czytaniu ulotek, słuchaniu nagrań, czy studiowaniu Wykładów Pisma Świętego rozprowadzanych przez kolporterów, pokazów filmu „Dla tej przyczyny”, słuchania programu radiowego „Chrześcijańskie Pytania”, zapoznawaniu się z ofertą stoisk ewangelizacyjnych, korespondencji, przyjaciół z pracy, itd.

Kolejne artykuły przedstawiają świadectwa niektórych z braci, którzy byli wyjątkowo zaangażowani w głoszenie Ewangelii, jak i tych, którzy na nie odpowiedzieli. Co sprawiło, że głoszący zdecydowali się porzucić wygodne domy czy mieszkania i wyjść na ulicę by głosić tę starą, starą wieść? Co umożliwiło słuchaczom przyjąć Dobrą Nowinę, którą tak wielu innych odrzuciło? Jaka część przesłania lub jaka cecha posłańca wywarła wpływ na ich sposób myślenia?

Podczas przygotowywania materiałów do tego wydania naszego czasopisma często przewijało się pojęcie „zbiegu wydarzeń”. W wielu przypadkach wydawało się oczywiste, że to Pan za pomocą wielu drobnych kroków kierował daną osobę do poznania Prawdy; niekoniecznie skutek ten pojawiał się w jednej chwili. Przychodzi tu na myśl porównanie do świetlika w letnią noc. Pewna osoba widzi migoczące światełko, ale rusza się z miejsca i nie idzie za nim. Miesiące, a nawet lata później, pojawiła się inna iskierka to tu, to tam. Wszystkie one wywierają pewne wrażenie w pamięci, ale nie skłaniają do działania. Wiele małych doświadczeń ostatecznie łączy się i tworzy działanie Bożej opatrzności, potrzebne by przyprowadzić serce takiej osoby do Prawdy. W końcu połączone światło drobnych elementów staje się znaczące, tak jakby pochodziło od wielu świetlików zebranych do jakiegoś słoja. Podobnie rzecz się ma z naszymi wysiłkami ewangelizacyjnymi. Czasem wydaje się nam, że nie przynoszą one żadnych rezultatów; niemniej jednak może okazać się, że nasze działanie są jak blask takiego pojedynczego świetlika, który pomaga poprowadzić naszego rozmówcę, krok po kroku, do Pana.

Być może niektórzy z czytelników z własnego doświadczenia będą mogli odnieść się do opisów wpływu społeczeństwa, walki, poczucia winy, strachu i obawy; wszystkiego tego, co doświadczyli bracia wypowiadający się na dalszych stronach. Wielu było niezadowolonych z przesłania, które słyszeli w swoich kościołach, niechętnie przyjmując myśl: „tak właśnie jest i nie będzie inaczej”. Niezadowolenie może być tym czynnikiem, który wyzwoli w ludziach chęć poszukiwań.

Mamy nadzieję, że opowiedziane dalej historie zachęcą Was do szukania możliwości głoszenia Słowa Bożego, gdy tylko Pan da taką sposobność. „Słowo w czas” może zmienić całe życie, a ty możesz być tym, kto je wypowie. Wszyscy mamy jakąś historię do opowiedzenia, a pytanie „Jak rozpoczęła się Twoja droga za Panem?” jest zawsze dobrym sposobem na to, żeby poznać się nawzajem i zacieśnić nasze więzi oraz rozpalić wiarę.

„Czy nie uważasz, że Pan celowo zakrywa wyniki przed tymi, którzy wykonują tę pracę, aby doświadczyć ich wiarę? Powinni wierzyć, że ich praca w Panu nie jest na próżno, bez względu na to, czy widzą jej zewnętrzne owoce, czy też nie. Nasz Niebieski Ojciec chce, abyśmy pracowali dla Niego nie dla wyników, ale dla zasady, która jest oderwana od możliwości oglądania sukcesów

wywodzących się z naszych wysiłków. Czyż nie powinniśmy także doceniać owoców przynoszonych w naszym życiu bardziej niż wyników pracy na polu żniwa?” (R3643).